WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 377. [384] Kraków, niedziela 25 sierpnia 1907 r. ROK XV

O zbiory w Rapperswylu.

Przed kilku tygodniami powstała we Lwowie myśl sprowadzenia zbiorów rapperswylskich ze skromnej mieściny szwajcarskiej do Galicyi i to do Lwowa. Zajął się tym projektem gorąco wiceprezydent lwowski dr. Rutowski, chcąc koniecznie urzeczywistnić swój chwalebny zamiar wzbogacenia Lwowa galeryami obrazów i muzeami. Jak wiadomo dr. Rutowskiemu dotychczas na tej drodze stale się nie powodzi, jednak myśl sprowadzenia zbiorów szwajcarskich zdawała się dość bliską urzeczywistnienia, ponieważ Rada m. Lwowa oświadczyła gotowość zabezpieczenia przyszłości zasłużonych urzędników Muzeum i wydatnego subwencyonowania zbiorów na przyszłość. Ale dr. Rutowski nie miał i tu szczęścia. Rada muzealna, wszystkimi głosami przeciw dwom (Bojko i Lewakowski) oświadczyła się przeciw przeniesieniu zbiorów, archiwum i biblioteki rapperswylskiej do kraju.

Sprawa ta usnęła znów na lat najmniej kilka i Lwów będzie musiał oglądać się za nabyciem innych zbiorów (byle tylko nie tak „cennych" jak „galerya Jakowicza"). Ale wyłoniła się przy tej sposobności ciekawa dyskusya w prasie polskiej, która dotknęła poważnie kwestyi, czy nie należałoby zbiorów rapperswylskich sprowadzić z Szwajcaryi, gdzie bardzo małą oddają przysługę narodowi. Należy tu oczywiście unolnić się od lokalnego patryotyzmu i nie naciągać motywów za sprowadzeniem do Krakowa czy Lwowa.

W ostatnim czasie „Dziennik polski" roztrząsa obszernie tę kwestyę. Poddaje on krytyce te motywy, które kierowały — według korespondencyi z Rapperswylu do „Słowa Pol." — Radą muzealną przy powzięciu wzmiankowanej uchwały.

Otóż Rada muzealna odmowę propozycyi gminy m. Lwowa opiera na woli założyciela Muzeum śp. hr. Platera, by Muzeum przenieść w przyszłości do „wolnej i niepodległej" Polski. Z tego powodu „Dz. Pol." czyni uwagę: „Biblioteki, zbiory, muzea muszą także pracować dla „wolnej i niepodległej Polski". Trzeba im dać szersze pole do pracy, lepsze, dogodniejsze, pożyteczniejsze. Instytucja w Rapperswylu jest pewnego rodzaju kapitałem narodowym, trzeba go uprzystępnić, dać mu obrót, zmusić do pracy i pożytku, a przez to powiększyć jego wolność. Wielką zasługą jest Platera, że podniósł myśl zebrania rozrzuconych skarbów naszych, że miejsce dla nich wynalazł, ale z tego bynajmniej nie wynika, ażeby je pokazywać obcym tylko, bez pożytku dla swoich, kiedy się otwierają dla tych zbiorów inne drogi — do pracy."

Inny motyw Rady muzealnej: niepewna przyszłość polityczna naszego kraju, a zwłaszcza wschodniej jego części wydaje się „Dzien. Pol." również nieuzasadnionym. Pisze on: „Opierać swe zarzuty, opinie, działalność na tej podstawie, że niewiadomo, co będzie z Polską za sto lat, to wszystko jedno, co stawanie w obronie bezczynności i usprawiedliwianie jej."

Niewątpliwie, że argumenty „Dzien. Pol." za przeniesieniem zbiorów repperwylskich do kraju mają poważne uzasadnienie z praktycznych względów społeczno-narodowych, a tem bardziej, że punkt ciężkości emigracyi polskiej, dla której głównie Muzeum stworzone zostało, przeniósł się teraz z wolnej Szwajcaryi do autonomicznej w każdym razie Galicyi. Niemniej jednakże wola testatora musi tu posiadać poważne znaczenie, to też nie można się dziwić, że Rada muzeum na teraz odmówiła tak pożądanemu zbogaceniu naszego kraju zbiorami rapperswylskiemi.

——oooooooooOOOooooooo——

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 24 sierpnia.

— **Krakowskie Kolegium ksks. Pijarów** zupełnie odnowione i poświęcone zostało wyłącznie dla uczącej się młodzieży. Istnieje w niem od wielu lat szkoła czteroklasowa przygotowawcza, pierwsza klasa gimnazyalna prywatna i konwikt dla uczniów, uczęszczających do szkół średnich rządowych. Do konwiktu przyjmuje się od lat 6 do 15. Istnieje także oddział i dla prywatystów, oraz dla dochodzących z miasta, którzy pod ścisłym dozorem i dobrą kontrolą w naukach dobrym towarzystwie konwiktorów przy pracy koleżeńskiej mogą spokojnie i swobodnie przygotować lekcyę na dzień następny; a przez to być oddaleni od zgubnych wpływów, jakie panują pomiędzy młodzieżą szkolną poza szkołą.

Dzieci znajdą w kolegium najtroskliwszą rodzicielską opiekę, a nawet po przygotowaniu lekcyi na żądanie rodziców synowie ich mogą być odprowadzani do ich domów. Wszelkich informacyi udziela zarząd komitetu, korespondencyę załatwia się odwrotną pocztą. Przyjęcia trwać będą począwszy od 25 bm. do końca. Dla miejscowych od godziny 9—12 przed południem i od 4—5 po południu. Z prowincyi w każdej chwili.

Wiadomości dyecezyalne. W dyecezyi krakowskiej przeniesieni zostali: ks. Czermiński Michał z Cieciny do Czanca, ks. Drozdowski Leon z Babic do Jeleśni. ks. Figuła Jan z Czarnego Dunajca do Milówki, ks. Foryś Franc. z Chochołowa do Babic, ks. Górkiewicz Adam z Zawoi do Żywca, ks. Jabłoński Franc. z Choczni do Cięciny. ks. Juras Stanisław z Czańca do Trzebini, ks. Kasprzyk Ludwik z Jeleśni do Andrychowa, ks. Katana Leon z Niegowici do św. Szczepana ja o III. wik., ks. Klimek Wiktor z Wieliczki do Podgórza, ks. Kozik Józef z Myślenic do Rabki, ks. Kudłocik Ant. z Poronina do Chochołowa, ks. Kutek Bartłomiej z Żywca do Wadowic, ks. Mendyk Wład. z Andrychowa do Wieliczki, ks. Możdżeń Jakób z Tyńca do Poronina, ks. Sadowski Jan z Wadowic do Żywca jako katachety szkoły realnej, ks. Smołka Wawrz. z Milówki do Żywca, ks. Stojanowski Jan z Podgórza do Makowa, ks. Stojanowski Roman z Bolechowic do Pcimia, ks. Sosin Józef z wik. na katachetę w Jaworznie, ks. Wądolny Jan z Puszczy na katachetę do Krakowa, ks. Zachemski Ant. z Kęt do Rychwałdu, ks Zurawik Józef z Rudawy do Cz. Dunajca, ks dr. Barda Franciszek mianowany wikaryuszem i spowiednikiem przy kościele św. Anny w Krakowie.

Neopresbyterzy aplikowani: ks. Bednarczyk Jan do Osieka, ks. Bylicki Wojciech do Zabierzowa, ks. Czaputa Teodor do Białej, ks. Fijałek Jakób do Kęt, ks. Galus Wład. do Jaworzna, ks. Kamusiński Wojciech do Sułkowic, ks. Kluska Stanisław do Chorzeń, ks. Kruszyński Tadeusz do Bolechowic, ks. Matysiak Józef do Myślenic, ks. Niemczewski Bogdan do Ruszczy, ks. Orkisz Jan do Tyńca, ks. Rosiewicz Jan do Niegowici, ks. Szczepieniec Andrzej do Tenczynka, ks. Wiktor Władysław do Rudawy, ks. Wójtowicz Wład. do Zawoi.

Odznaczeni rokietą i mantoletą: ks. jubilat Józef Mika, emer. proboszcz w Nidku, ks. jubilat A. Brandt, emer. prob. w Piotrowicach.

— **Imigracya do Ameryki.** Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło wszystkie władze polityczne krajowe o zarządzeniu władz Stanów Zjednoczonych, w sprawie imigracyi do Ameryki. Według tego rozporządzenia, które weszło w życie dnia 1 lipca b. r. nie mają wstępu na terytorya Stanów Zjednoczonych: epileptycy, suchotnicy i wogóle dotknięci jakąkolwiek chorobą, osoby zdradzające nienormalny rozwój umysłowy, dalej skazani za zbrodnie i czyny niemoralne, anarchiści, prostytutki, stręczyciele nierządu i t. p. Prócz tego według nowej ustawy imigracyjnej mają wzbroniony wstęp do Stanów Zjednoczonych żebracy i ubodzy, którzy udają się do Ameryki na koszt instytucyi filantropijnych, oraz dzieci niżej lat 16-tu o ile nie jadą pod opieką starszych.

Przepisy te nie stosują się do artystów i w ogóle do osób, które oddają się zawodom wolnym i do ich służby, a także do robotników fachowych, jakich brak w danych miejscowościach na terytoryum Stanów Zjednoczonych.

Taksa imigracyjna według tych przepisów wynosi 4 dolary, czyli 20 koron od osoby.

— **Uprowadzenie i zniknięcie.** Władze poszukują niejakiego Jana Hladonia z Folwarku Wielkiego, robotnika. Hładoń dnia 1 maja br. uprowadził 18 letnią Stanisławę Paris, córkę leśniczego w Bobilewicach, na ślad której dotychczas nie natrafiono.

Starostwo w Brzesku donosi, że dnia 16 bm. znikła 18 letnia włościanka Wiktorja Malarz, która udała się na targ i odtąd nie wróciła. Malarzówna ubrana była po wiejsku.

— **Wycieczka sług.** Jutro wieczorem przybywa do Krakowa wycieczka 30 sług z Łańcuta pod przewodnictwem ks. Andrzeja Ostrowskiego. Wycieczka ta, która zwiedzi kościoły i pamiątki naszego miasta, zabawi w Krakowie przez poniedziałek i wtorek, znajdując gościnę w tutejszem Tow. sług im. św. Zyty przy ulicy Mikołajskiej.

Kronika prowincyonalna.

— **Niemcy w Przemyślu.** Prasa polska pisała z okazyi organizowania się Niemców galicyjskich o założeniu towarzystwa narodowoniemieckiego w Przemyślu pod tyt. „die Eiche" Informacyę swą czerpała z organu p. Wolffa „Ostdeutsche Rundschau". Tymczasem jedno z pism przemyskich donosi, że o towarzystwie takiem tam nic nie wiadomo. Tylko z końcem czerwca nieliczni Niemcy tamtejsi (urzędnicy i oficerowie) przewidując nudną a nader uporczywą kanikułę postanowili schodzić się razem w restauracyi i tam przy bombie piwa spędzać czas możliwie wesoło. W ten sposób powstało coś w rodzaju „Tischgeselschaft", czemu dano nazwę „die Eiche". Nie jest to ani stowarzyszenie, ani klub: o statutach mowy niema, a dążności jakieś polityczne są stanowczo wykluczone. Dla zabawy wesołej schodzą się z sobą uczestnicy „die Eiche" — która bez wiedzy swej dostała się na łamy organu p. Wolffa (Ostdeutsche Rundschau") a stamtąd do prasy naszej.

— **Jarosław.** W Wysocku kilka kilometrów od Jarosławia napadł 22 letni parobek Rusin Hawryło Hrebaniuk na hrabianki Wandę i Katarzynę Zamoyskie. Panie szły pieszo same z Jarosławia do Wysocka zostawiwszy matkę w Jarosławiu, celem poczynienia zakupów. Niedaleko Wysocka napadł je Hrebeniuk, obrabował z klejnotów i pieniędzy i pobił jedną z nich ciężko. Żandarmerya przychwytała na drugi dzień zuchwałego rabusia. Odebrano mu okup, złożony przez p. Zamoyskie. Wypadek ten poruszył całą okolicę.

Lipnik pod Białą. Wymowne świadectwo ciemnoty i bałamuctwa, panującego wśród włościan i więcej nawet obytych ze światem robotników dało ostatnie zgromadzenie Tow. Szkoły Ludowej w Lipniku. Tak na zachodnich kresach polskich pracują wytrwale poszczególne inteligentne jednostki nad utrzymaniem charakteru narodowego tego zakątka, zagrożonego germanizmem.

Dnia 18 b. m. zwołał p. Wojciech Rytko, prezes Koła zebranie członków tegoż koła celem omówienia różnych spraw szkolnych. Po zagajeniu wygłosił nauczyciel szkoły polskiej w Białej p. Józef Szado odczyt na temat „Oświata wiedzie naród do dobrobytu". Po nim rozpoczął gospodarz Wojciech Cygoń wmawiać we włościan, że oświata jest niepotrzebną, że należy się im wolny dostęp do lasów arc. książęcych dla zbierania drzewa na opał, że Polacy zaprzedali Polskę i inne bałamuctwa. Świetną odprawę dał mu p. Fr. Bąk, który napiętnował takich włościan polskich, jak Cygoń, posyłających swe dzieci do szkół niemieckich. Przemawiali w tym samym duchu jeszcze pp. Dzień i Bukowski, robotnicy, którzy gorąco zachęcali do zachowania języka i tradycyj narodowych. W końcu przemówił p. Szado i p. Lalik, żaląc się, że muszą płacić podatki na szkoły niemieckie, podczas gdy polskie prywatnym kosztem są utrzymywane.

W chwili zamknięcia Zgromadzenia przystąpiło trzech nowych członków Polaków do Stowarzyszenia. Smutnem jest jedn... nieuświadomienie ludu, które toruje drogę zdobyczom germanizmu.

—o—

— **Konferencya biskupów pruskich** rozpoczęła się w Fuldzie pod przewodnictwem ks. biskupa wrocławskiego, kardynała dr. Koppa. Przedstawicielem archidyecezyi polskich jest ks. biskup dr. Likowski. Dalej uczestniczą w konferencyi: kardynał arcybiskup dr. Fischer z Kolonii, arcybiskup dr. Noerber z Fryburga, biskupi: dr. Kirsten z Moguncyi, dr. Willi z Limburga, dr. Dingelstad z Monasteru, dr. Voss z Osnabruecku, dr. Bertram z Hildesheimu, Korum z Trewiru, dr. Rosentreter z Chełmna, dr. Thiel z Warmji, dr. Schmidt z Fuldy, dr. Schneider z Paderbornu i dr. Vollmar z Berlina, proboszcz polowy.

—o—

Strzelanina w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem, w bliskości cmentarza katolickiego szedł drogą boczną w kierunku Włoch strażnik Władysław Królak w towarzystwie kozaka Saliguty Samikowa. Spotkali oni jakichś nieznanych pięciu ludzi, którzy na widok strażnika i kozaka dobyli rewolwerów i dali salwę. Strażnik otrzymał ranę w klatkę piersiową ze złamaniem obojczyka, a kozakowi przestrzelono pierś na wylot. Jedna ze zbłąkanych kul brauningowych trafiła nieopodal znajdującego się żyda, Rogie wicza, lat 45, i zraniła go ciężko w okolicę brzucha. Strzelający zniknęli bez śladu.

Telegramy.

Zjazd na Semmeringu.

Semmering. O obecnem spotkaniu włoskiego ministra spraw zagranicznych Tittoniego z austryackim ministrem spraw zagranicznych br. Aehrenthalem wydany został następujący komunikat oficyalny: Wczorajsza rozmowa między Tittonim a br. Aehrenthalem ujawniła potwierdzenie programu ułożonego zgodnie w Desio. W przyjęciu przez rząd włoski programu reformy sądownictwa w Macedonii przedłożonego niedawno temu w Konstantynopolu przez Austro-Węgry i Rosyę w porozumieniu z innemi państwami, leży świeży dowód zupełnej identyczności zapatrywań Austro-Węgier i Włoch odnośnie do kwestyi bałkańskiej.

Semmering. (B. Kor.) Tittoni przyjął dzisiaj przed południem reprezentanta c. k. Biura korespondencyjnego i dał wobec niego wyraz nadzwyczajnemu zadowoleniu z powodu stanowiska jakie zajęła prasa austryacka i węgierska bez różnicy stronnictw, wobec usiłowań jego i br. Aehrenthala, aby stosunek między Austro-Węgrami i Włochami ukształtować w sposób pełny zaufania i na wskroś serdeczny. Tittoni wyraził także najserdeczniejszą wdzięczność za ciepłe przyjęcie, które go spotkało nie tylko ze strony oficyalnych kół, lecz także wszędzie ze strony ludności.

Podobne podziękowanie wyraził Tittoni w obec przybyłych korporatywnie przedstawicieli prasy wiedeńskiej oraz austro-węgierskiej i pro sił ich, aby o ile możności trwali nadal w popieraniu usiłowań zmierzających do stworzenia nawskroś pełnego zaufania, w stosunku między obu państwami.

Semmering. O godz. 11-tej odwiedził Aehrenthal Tittoniego. O godz. 12 udali się ministrowie na obiad w ścisłem gronie do willi „Hellmer".

Z Izby gmin.

Londyn. Izba gmin zakończyła na wczorajszem posiedzeniu swe prace ustawodawcze w bieżącej sesyi. Na przyszły tydzień zajmie się Izba poprawkami poczynionemi przez Izbę lordów w ostatnich przedłożeniach. W ciągu obecnej sesyi załatwiono czterdzieści kilka przedłożeń. Dokładny termin odroczenia Izby jeszcze nie został oznaczony.

Wydalanie Polaków.

Berlin. Wydalanie robotników, pochodzących z Królestwa Polskiego, odbywa się bez przerwy w okolicach Berlina. Wydalania te objaśnia władza w ten sposób, że robotnikom polskim wolno przybywać do Prus dla pracy na roli, lecz nie dla pracy w zakładach przemysłowych.

Prasa włoska o zjeździe ministrów.

Rzym. Cała prasa zajmuje się żywo zjazdem ministrów na Semmeringu i przypisuje mu doniosłe znaczenie. „Tribuna" zauważa że stosunek między Włochami a Austro-Węgrami wszedł obecnie w stadyum oparte na trwałem wzajemnem zaufaniu.

Proces o spisek na cara.

Petersburg. W procesie o zamach zajmował się wczoraj sąd wojskowy przejrzeniem dokumentów i planów, które zabrano oskarżonym.— Wśród dokumentów tych znajduje się kilka odnoszących się do buntu w Kronsztadzie. Plany pałacu i parku w Carskiem Siole znajdujące się w aktach zgadzają się ze szkicami znalezionemi w notatniku oskarżonego Nikitienki. Na żądanie prokuratora odczytano protokoły z których zdawałoby się wynikać, że oskarżeni brali udział w zamordowaniu petersburskiego naczelnika miasta Launitza.

Bandytyzm.

Charków. W charkowskim Banku ziemskim stwierdzono kradzież 45 arkuszy kuponów od listów zastawnych Kupony przedstawiają wartość 20.250 rubli. Kupony te ukradł jeden z płatników, który już uciekł.

Saratow. Z tutejszego oddziału Związku rosyjskich ludzi odłączyła się grupa, która się nazwała „Prawowiernem bractwem z dnia 17 kwietnia". Na czele tej grupy stoi biskup Hermogen, który w mowie na posiedzeniu inauguracyjnem podniósł, że grupa, niema celów politycznych lecz jedynie cele wyznaniowe.

Kazań. Onegdaj w biały dzień dwóch złoczyńców obrabowało skarbnika miejscowego konsystorza. Złoczyńcy dostali się do środka gmachu, udając interesantów, ciężko zranili skarbnika, zrabowali mu 35.000 i uciekli na oczekujących koniach, których pilnował trzeci u czestnik rabunku.

Cofnięcie konstytucji.

Cattaro. Z Cetynii donoszą, że pod zarzutem zdrady stanu odbywają się aresztowania członków byłej skupsztyny. Aresztowano 5 przewódców stronnictw, a rozkaz co do dalszych aresztowań ma już być gotowym. W kołach rządowych słychać, że konstytucja z r. 1905 ma być cofniętą w najbliższym czasie. Książe jest przekonanym, że konstytucja nie jest korzyścią dla Czarnogórzan.

Wojna święta w Marokku.

Oran. Parowiec przewozowy „Nive" odpłynął z oddziałem trenu i 25 telegrafistami do Casablanca. Basza Casablanci przewieziony będzie do Tangeru.

Casablanca. (Aj. Havasa.) Oddział wojska jener. Drude wyruszył onegdaj na rekonesans. **W drodze napadła na oddział ten konnica nieprzyjacielska i zasypała go strzałami.** Nieprzyjaciel cofnął się skutkiem ognia artyleryi francuskiej. **Po stronie francuskiej odnieśli ranny kapitan i 6 żołnierzy.** Oddział urządził pościg poczem powrócił do obozu.

Londyn. Donoszą tu z Tangeru, że wszystkie wojska obozujące pod Tangerem wysłano do Alcasar. Do dzienników donoszą z Mazaganu pod datą 23 bm., że szczep Dukala popiera Mulay Hasida.

Ze świata.

Dziennikarstwo w Ameryce. Wydawca „Philadelphia Public Ledger" Jerzy W. Ochs ogłasza w rocznikach „American Academy of Political and Social Science" artykuł o dziennikarstwie w Ameryce.

Z pracy tej dowiadujemy się ciekawych szczegółów o dziennikarstwie amerykańskiem w ogóle, o jego rozwoju, znaczeniu i urządzeniach.

W Stanach Zjednoczonych istnieje około 25.000 wydawnictw peryodycznych, z których codziennie ukazuje się 2.000. Kapitał umieszczony w wydawnictwach tych jest olbrzymi; budżet roczny wydatków wielkiego dziennika przewyższa niejednokrotnie milion dolarów, niektóre dzienniki wydatkują dziennie 10.000 dolarów, czyli 4 miliony dolarów rocznie, a są i pisma takie, których wydatki dochodzą do 6 milionów.

Wedle ostatnich statystycznych danych dziennikarstwem zajmuje się 110.000 osób, a około miliona ludzi utrzymuje się bezpośrednio lub pośrednio z przemysłu, związanego z wydawnictwami peryodycznemi.

Dochody wydawców obliczyć można na 175 milionów, z których 95 milionów przypada na ogłoszenia i 80 milionów na sprzedaż numerów. Rubryka ogłoszeniowa jest, jak wogóle wszędzie, ważniejsza od rubryki prenumeraty resp. sprzedaży numerów, co łatwo zrozumiałem jest wobec niezmiernie niskiej ceny (1 cent) pojedyńczych numerów gazet. (Funt papieru gazetowego kosztuje 2 centy, a 16 stronważy 1/4 f.).

W ciągu roku wychodzi w Ameryce 8 miliardów numerów, czyli na każdego obywatela przypada 100 egzemplarzy rocznie, innemi słowy, każdy trzeci mieszkaniec Stanów Zjednoczonych kupuje gazetę.

Urządzenia wydawnictw nie o wiele się różnią od europejskich. Dzienniki amerykańskie przeważnie są składane za pomocą maszyn, drukarnia dużej gazety zatrudnia od 30—70 takich maszyn.

Skład redakcyi jest podobny do naszego, istnieje tylko większy podział pracy kierowników działów. Przy każdym dzienniku istnieje kierownik zamiennych egzemplarzy z innemi pismami.

Stowarzyszenie „Associated Press" jest największem biurem korespondencyjnem na kuli ziemskiej, należą do niego wszystkie bez wyjątku dzienniki Stanów Zjednoczonych. Stowarzyszenie to otrzymuje wszelkie wiadomości nadsyłane przez pisma, segreguje je i odsyła swoim członkom, nadto posiada własne korespondencye kosztem 2 milionów dolarów rocznie.

„Associated Press" nie udziela dywidendy, czysty zysk obraca stale na udoskonalenie i rozszerzanie działu korespondencyi. Dzienniki wielkich miast płacą Stowarzyszeniu 125—200 dolarów tygodniowo, w zamian otrzymują 50.000 słów dziennie przesyłanych telegraficznie.

Materyał tekstowy dzienników jest tak duży, że redakcya, segregując go, połowę, t. j. 16—17 kolumn skreślać musi.

Z inicyatywy jednego ze znanych amerykańskich wydawców, Pulitzera, kosztem 2-ch milonów dolarów powstał przy uniwersytecie nowo-yorskim fakultet dla dziennikarzy, który nader licznych ma słuchaczów. Rezultaty jednak osiągane są bardzo problematyczne, na dowód czego przytacza p. Ochs w artykule swoim fakt następujący:

„Pewien duży dziennik jednocześnie zaangażował siedmiu redaktorów z wykształceniem uniwersyteckiem. Byli to ludzie o gruntownej wiedzy i sumienni współpracownicy, ale skutkiem braku temperamentu i tak zw. sprytu dziennikarskiego, okazali się zupełnie nieodpowiednimi do powierzonej im pracy i musiano ich zamienić innymi, którzy uniwersytetu nie ukończyli, a nat miast posiadali to, czego pierwszym było brak, t. j. łatwość orjentowania się w sytuacyi, wprawę i rutynę dziennikarską".

—oooOooo—

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.